

Zaczyna być ciekawie

„Zakończyły się igrzyska – wyścig szczurów do śmietnika”. Czyli wybory do eurozbiegowiska mamy z głowy. I fajnie, bo wyniki są wysoce pouczające. Przede wszystkim – frekwencja – ta była lichutka. Ledwie 20% uprawnionych pofatygowało się do urn wyborczych. Ale to nie znaczy, że tylko 20% ludzi głosowało. Bynajmniej. 80%, czyli miazdząca większość, która pozostała w domach również głosowała. Głosowała swoją nieobecnością na tych wyborach. Ten głos jest bardzo wyraźny. Mówi on: mamy dość Unii i polityków, a co więcej przekreśla i unieważnia całkowicie wcześniejsze referendum europejskie. Ludziska połapali się wreszcie, że politycy i media przed tym referendum, najzwyczajniej w świecie, nabili ich w butelkę, a obiecywane „korzyści” płynące z wstąpienia polski do UE to zwykłe gruszki na wierzbie. Mało tego! Wysoki wynik partii eurosceptycznych (np. LPR) czyni ten rezultat jeszcze dobitniejszym. Czy to się, komu podoba, czy nie Naród, w tych wyborach, powiedział Unii Europejskiej zdecydowane „NIE”! I, pomimo prób odwracania kota ogonem, to najważniejszy rezultat tych wyborów. I jakże czytelny!

Mamy, więc największego przegranego tych wyborów, czyli europejczyków maści wszelakiej. I dobrze. Ale to nie jedyny przegrany. Przegrała, z kretelem, Samoobrona, bo jej wynik jest daleki od oczekiwań, podobnie jest z Platformą, choć ta, niby, ma pierwsze miejsce, ale mimo to wypadli znacznie słabiej niż się spodziewali. Wprawdzie hersztowie, obu tych partijek, robią dobrą minę do złej gry i udają kontentych, ale to zwykłe mydlenie oczu. Wielkim przegranym są też media. Zwłaszcza publiczne, ale nie tylko. Nachalna i kłamliwa europejska propaganda, którą uprawiały przez ostatnie miesiące zaowocowała całkowitą utratą wiarygodności. Mało, kto nabiera się już na ich agitację.

No dobrze, ale kto w takim razie te wybory wygrał? Ano, przede wszystkim, wielkim wygranym jest Liga Polskich Rodzin. Jak się zorientowałem sami są zaskoczeni tak dobrym wynikiem. Mają sukces i... problem. Sukces, bo dobry wynik pozwoli im budować zaplecze przed wyborami parlamentarnymi, a ich pozycja będzie, a właściwie już jest, znacznie mocniejsza. Natomiast problem, a właściwie dwa, bo muszą się liczyć z nagonką, jaka ruszy na nich w mediach – to raz. A dwa – to problemy kadrowe. Partia Romana Giertycha boryka się z poważnym niedoborem fachowych kadr. A to niebezpieczne, bo organizacja polityczna z potencjalnym sukcesem przyciąga jak magnes rozmaite polityczne męty i szumowiny zwabiane możliwością dorwania się do koryta. Czy LPR’owi wystarczy sił i determinacji, aby się przed nimi obronić? Zobaczymy. Czy do kol. Romana Giertycha będziemy w przyszłym roku mówić panie Premierze? Też zobaczymy.

Kochani! W sumie z wyników tych wyborów możemy być zadowoleni. Niska frekwencja i dość osobliwe wyniki to sukces nasz – Narodu Polskiego. Ale to również twarde Veto postawione całej, dotychczasowej polityce „naszego” państwa. Sygnał, że nie tylko tak dalej być nie może, ale, co ważniejsze, że tak dalej nie będzie! I dobrze. Zaczyna być ciekawie.

Mariusz Wierzak